

Zgon wielkiego artysty.

Sztuka polska poniosła bolesną stratę. Bezłitosna śmierć wydarła z pośród żywych Józefa Brandta — jednego z najznakomitszych przedstawicieli polskiego malarstwa, który skarbiec polskiej kultury artystycznej wzbogacił klejnotami swego talentu, a sławę imienia polskiego rozszerzył wśród obcych.

Nestor artystów polskich, Józef Brandt urodził się dnia 11 lutego 1841 roku w Szczebrzeszynie (w ziemi lubelskiej). Ukończywszy instytut szlachecki w Warszawie, wyjechał na dalsze studia do Paryża, gdzie zetknąwszy się z Juliuszem Kossakiem, pod jego kierownictwem rozpoczął pierwsze studia artystyczne.

Po krótkim pobycie w kraju wyruszył Brandt na dalsze studia do Monachium, które też sobie obrał jako stałą siedzibę, gdy w roku 1866 otworzył tam własną pracownię. Odtąd zaczęły wychodzić z niej nieprzerwanym szeregiem dzieła znakomite, arcydzieła porywające żywiołową siłą talentu, niewyczerpaną fantazją kompozycji i bogactwem kolo-

„Wieś podolska“, „Walka Tatarów“, „Pochód z łupami“, „Czarniecki pod Koldyngą“, „Epizod z wojen szwedzkich“, „Pochód Zaporozców“, „Modlitwa“, „Spotkanie“, „Bitwa pod Wiedniem“, „Walka o sztandar“, „Wyjazd Sobieskiego z Willanowa“ i wiele innych.

Pracownia Józefa Brandta w Monachium była ogniskiem sztuki polskiej w tem środowisku artystycznym. Mistrz, zawsze młody duchem, otaczał się tam stale młodzieżą artystyczną, dając ją radą, pomocą i opieką. Mieszkając stale w Monachium, wakacje spędzał corocznie w uciążliwym „kąciku“ swojskim, pod ojczystym niebem, w Orońsku pod Radomiem. Tam też zaskoczyła go wojna i tam też, na ziemi ojczystej, ułożył się do snu wiecznego.

Uroczystość połączenia Podgórza z Krakowem.

Wielki Kraków jest nim już rzeczywiście, odkąd i Podgórze wcielone zostało faktycznie w jego

staniecki, oraz były burmistrz Podgórza, poseł Fr. Maryewski. Pomiedzy gośćmi znaleźli się przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, namiestnik Korytowski, delegat Wydziału krajowego, dr. Jahl, naczelnicy urzędów rządowych i autonomicznych, członkowie Rad miasta Podgórza i Krakowa, urzędnicy obu magistratów i przedstawiciele prasy.

Wygłoszono cały szereg mów, podnosząc znaczenie tego doniosłego faktu dla obu miast i życząc Wielkiemu Krakowowi dalszego rozwoju na chwałę polskiej Ojczyzny. Przemawiali dr. Leo, poseł Maryewski, namiestnik Korytowski, posłowie Jahl i Maiss, radca Sottysik i inżynier Rolle.

Na zakończenie uroczystości dr. Leo zawiadomił o uchwale, mocą której postanowiono ogłosić konkurs na historię Krakowa, oraz przeznaczono ku uczczeniu tej doniosłej dla miasta chwili pięćdziesiąt tysięcy koron na wsparcia dla bohaterskich inwalidów, pochodzących z Krakowa, a należących tak do armii, jako też i do Legionów.



Z oswobodzonej Galicji: Uszkodzony dom w Krośnie.

rytu. Nie wielu artystów wydało z siebie tyle dzieł monumentalnych, co Józef Brandt.

Twórczość artysty ogarnęła dawną Polskę, z całym jej kolorytem, z jej rycerskim ludem, z całym nastrojem odrębnego, rasowego sentymentu. Wszelkimi sławami Brandta, podpisującego się na swych obrazach zawsze: „Józef Brandt z Warszawy“, rozniósł szeroko jego imię, wywołując wszędzie szacunek dla sztuki polskiej. Sława ta stała się jednak powodem, że większość jego arcydzieł zakupiły muzea zagraniczne, galerie angielskie, amerykańskie i t. d., a w Polsce pozostała ich część, niestety, stosunkowo bardzo mała.

Już w roku 1867 obraz Brandta „Chodkiewicz pod Chocimem“ figuruje na wystawie powszechnej w Paryżu. We dwa lata później otrzymuje artysta nasz na wystawie w Monachium złoty medal pierwszej klasy za portret Strojnowskiego, a w roku 1873 order Franciszka Józefa za „Odsiecz Wiednia“. Niepodobna wyliczyć wszystkich odznaczeń, jakie otrzymał Brandt w uznaniu jego talentu. Niesposób również wyliczyć wszystkich jego dzieł, rozrzuconych po całym świecie, w muzeach i na dworach monarchów. Można jedynie wspomnieć o najznakomitszych, do których należą: „Zawieja śnieżna“, „Napad“,

skład, co miało miejsce już w dniu 1. lipca b. r., gdy miasto Kraków objęło w zarząd przyłączoną gminę. Uroczysty obchód przyłączenia odbył się w najbliższą niedzielę, to jest w dniu 4 lipca.

O godzinie ósmej rano na „Trzecim moście“ na Wiśle, przystrojonym pięknie chorągwami o barwach narodowych, festonami i kwiatami, zebrała się Rada miejska podgórska z posłem Maryewskim na czele, urzędnicy magistratu i zaproszeni goście, oraz tłumy ciekawych. Spotkanie z krakowską Radą nastąpiło na środku mostu, gdzie obaj burmistrzowie ogłosili okolicznościowe mowy, poczem na zaproszenie dra Lea wspólnie udano się udekorowanymi wozami tramwajowymi do Krakowa.

W kościele Najśw. Panny Maryi odprawił J. E. książę biskup Sapieha uroczystą mszę św. na intencję obu miast. W prezbiterium zasiedli dostojnicy duchowni i świeccy, oraz cechy ze sztandarami, reszta kościoła zajęta tłumy publiczności.

Po nabożeństwie, Rynkiem, ulicą Grodzką i Franciszkańską, które były udekorowane chorągwami, udano się do również wspaniale przystrojonej sali obrad Rady miasta Krakowa na uroczyste posiedzenie. Na trybunie prezydyjnej zajął miejsce prezydent Leo, obok niego wiceprezydenci Nowak i Ko-

Armata na Rynku krakowskim.

(Do ilustracji na stronie 10).

W dniu, w którym nadeszła do Krakowa radosna wieść o odzyskaniu Lwowa i gwałtownem cofaniu się Moskali na całej linii, ustawiono, jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze, na Rynku krakowskim, tuż obok pomnika Mickiewicza, zdobytą pod Przemyślem oblężniczą armatę piętnastocentymetrowego kalibru.

Od wczesnego ranka do późnego wieczoru oglądały ją tłumy ciekawych, odczytując rosyjskie na niej napisy, które podawały jej rodowód, to jest nazwisko fabryki, gdzie ją sporządzono i wagę. Nie jest ona ani w połowie tak wielką, jak „gruba Berta“ niemiecka, lub choćby nasz „gruby wujek“, mający wylot o trzydziesto i pół centymetrowej średnicy, w każdym razie daje już pewne pojęcie, jak wyglądają tegoczesne artyleryjskie kolosy.

Obecnie usunięto ją już z Rynku, prawdopodobnie przewiezioną zostanie do wiedeńskiego arsenału, przy którym znajduje się muzeum wojenne, gdzie pomieszczone są trofea, zdobyte przez armię austriacką.